

# Dekomunizacji prof. Stanisława Kulczyńskiego ciąg dalszy<sup>1</sup>

Kiedy w listopadzie 2017 r. Instytut Pamięci Narodowej wpisał na swoją listę dekomunizacyjną prof. Stanisława Kulczyńskiego, twórcy polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu i wieloletniego rektora tamtejszego Uniwersytetu i Politechniki – we Wrocławiu zawrzało. W obronie jego dobrego imienia stanęła wrocławska prasa, w tym red. K. Kaczorowska z „Gazety Wrocławskiej” i red. B. Maciejewska z „Gazety Wyborczej Wrocław”. Rektor Uniwersytetu prof. A. Jezierski wystąpił w obronie dobrego imienia prof. S. Kulczyńskiego do prezesa IPN dra J. Szarka i do wojewody wrocławskiego Pawła Hreniaka, stanowisko zaś rektora Senat uczelni poparł jednogłośnie. W podobnym duchu występowali też inni, w tym niektórzy byli rektorzy. Nic to jednak nie dało i 8 stycznia 2018 r. wojewoda P. Hreniak wydał „zarządzenie zastępcze”, pozbawiające prof. Kulczyńskiego patronatu nad nadodrzańskim bulwarem i ulicą w Zgorzelcu. Podobnie stało się w Warszawie, Słupsku, Ostrzeszowie i Opolu, a może i w innych jeszcze miastach.

Ale miasto Wrocław i wrocławskie środowisko akademickie nie złożyło broni. Najpierw, bo już 14 lutego 2018 r., Rada Miejska zdecydowała zaskarżyć decyzję wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który 10 maja 2018 r. skargę uznał za słuszną i decyzję wojewody uchylił. Co więcej, z inicjatywy prezydenta miasta R. Dutkiewicza Rada Miejska przyznała prof. S. Kulczyńskiemu 26 kwietnia 2018 r. tytuł honorowego obywatela miasta. A z inicjatywy prof. A. Wiszniewskiego, b. rektora Politechniki i b. ministra w rządzie J. Buzka, Senat Politech-

niki nadał imię prof. S. Kulczyńskiego swojej części nadodrzańskiego nadbrzeża, nad którym wojewoda nie ma władzy. Na fali ogólnego poruszenia na fasadzie domu przy alei Kasprowicza 17, w którym prof. S. Kulczyński mieszkał, zawieszono pamiątkową tablicę, a krótko przed wakacjami ukazały się dwie książki: M. Mularczyk, E. Kuźniewski, *Nauka jest treścią mojego życia. Prof. Stanisław Kulczyński – życie i dzieło*, Wrocław 2018 (rzeczowa biografia uczonego i działacza); K. Jasińska, M. Kaczmarek, *Wrocław Kulczyńskiego*, Wrocław 2018 (przypomnienie jego zasług dla Wrocławia). Wojewoda od decyzji WSA się nie odwołał i 14 lipca 2018 r. wyrok uchylający jego zarządzenie stał się prawomocny, co oznacza, że bulwar odzyskał pierwotnego patrona.

Po co jedliśmy tę żabę? Sprawę otworzył IPN i zatonęła ona szerokie kręgi, wracając do punktu wyjścia, w innej już jednak sytuacji. W batalii, jaka się rozwinęła, moralnym zwycięzcą jest miasto i środowisko, natomiast osoba i dokonania prof. S. Kulczyńskiego, wcześniej ginące nieco już w mrokach historii, zostały wspaniale odświeżone i szeroko upowszechnione. I chyba można też powiedzieć, że sama, skądinąd słuszna, idea dekomunizacji została w dużym stopniu skompromitowana przez inkwizytorskie zapędy IPN, podobnie jak swego czasu równie słuszna idea lustracji została skompromitowana przez pewnego ministra. Batalia pokazała też, że dyskusja o sposobach służenia Ojczyźnie powinna obejmować aspekty, o jakich zapewne inicjatorom akcji się nie śniło.

ROMAN DUDA

Profesor Emeritus  
Uniwersytetu Wrocławskiego

<sup>1</sup> Por. R. Duda, *IPN dekomunizuje prof. Stanisława Kulczyńskiego*, „PAUza” nr 405 z 7 grudnia 2017 r., L. M. Sokołowski, *Dekomunizatorzy*, „PAUza” nr 407–408 z 21–28 grudnia 2017.

## Kwantowe ekscytacje

Z zachwytem przeczytałem w „PAUzie Akademickiej” 435 wiadomość, iż nauka polska zrodziła perłę najczystszej, klejnot przedziwnej urody, w postaci dzieła wprowadzającego fizykę kwantową do psychologii, a w szczególności do resocjalizacji i reedukacji przestępców, dzięki czemu proces ten, z którym – jak dotąd – nasz wymiar sprawiedliwości kiepsko sobie radzi, stanie się radykalnie skuteczniejszy. Zarówno autor książki przedstawiającej tę ideę oraz wspierający ją recenzenci pracują w Polsce (a nie na jakimś zachodnim uniwersytecie), można zatem bez wahania uznać to dzieło za największe osiągnięcie nauki ojczystej w ostatnich latach. Teraz trzeba tylko, by kompetentny tłumacz udostępnił je uczonym i rządowi na całym świecie.

Doceniając wielkość i oryginalność idei trzeba jednak powiedzieć, że profesor Rudowski nie jest pierwszym, ani jedynym, który mechanikę kwantową twórczo stosuje w tych przestrzeniach myśli ludzkiej, do których samym fizykom na myśl nie przyszło by sięgać. Kilka lat temu

moja powinowata, studentka architektury w Wiedniu, pisała pracę magisterską pod kierunkiem jednego z tamtejszych profesorów. Uczony ów, specjalista od urbanistyki i architektury krajobrazu, lansował pomysł, by przestrzeń miejską kształtować za pomocą fizyki kwantowej. Niestety jego dzieła, pisane po niemiecku, były mi niedostępne. Przypuszczam, że koncepcja kwantowego miasta jest nieco mniej śmiała, twórcza i rewolucyjna niż kwantowa *periekowka dusz* (na początek tylko kryminalistów) w wizji profesora UW, tym niemniej każdy winien czuć podziw dla rozmachu jego myśli. Poproszony o pomoc, usunąłem z pracy tego dziewczęcia wszystkie fałszywe stwierdzenia dotyczące samej mechaniki kwantowej, natomiast w ogóle nie ingerowałem w propozycje kwantowego formowania przestrzeni mieszkalnej. Zapewne tylko konserwatyzm, strach przed wielką ideą i zwykła ludzka zawiść sprawiły, że do dziś Wiedeń nie może chlubić się pięknem kwantowej dzielniczki mieszkaniowej.

Co jest w mechanice kwantowej, że tak ekscytuje ludzi?

LESZEK M. SOKOŁOWSKI

Obserwatorium Astronomiczne UJ